

(echo JAWORZA

WYDANIE SPECJALNE

ROK XXXI WYDANIE NR 372

NAKLAD 2900 EGZ.

ISSN 1234-6453

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Czerwiec 2023



Śp. dr Radosław G. Ostałkiewicz
Wójt Gminy Jaworze
(1979-2023)



Anna Skotnicka-Nędzka, Zastępca Wójta Gminy Jaworze



Szanowni Państwo, drogie Jaworzanki i Jaworzanie

Historia postawiła nas na trudnym do pokonania zakręcie dziejów Jaworza. 9 maja 2023 roku okazał się jednym z najtrudniejszych dni, przepełnionym niedowierzaniem, smutkiem, żalem i pustką. Nagle odszedł od nas dr Radosław Ostalkiewicz, który był wspaniałym wójtem, doskonałym menedżerem, człowiekiem, który żył dla innych i pracował dla innych.

Osobiście mogę powiedzieć, że odszedł mój Przyjaciół, na którego mogłam liczyć zawsze, nie tylko w zawodowych sprawach. Taki był dla wielu osób, dla wszystkich miał czas i podchodził indywidualnie, mówiąc, że się różnimy i dlatego świat jest ciekawy. Zawsze oddany sprawom, ludziom i naszej wspaniałej miejscowości.

W tych chwilach przepełnionych bólem, niegodą i nostalgią – przychodzi nam zmierzyć się z ogromnym wyzwaniem, jakim jest pożegnanie tak wielkiego Człowieka.

Dziękuję za Państwa inicjatywę i tak liczną obecność podczas spontanicznej i zainicjowanej przez Mieszkańców minuty ciszy. Dziękuję za wszelkie wyrazy pamięci, wspomnienia, nekrologi i przepełnione emocjami wpisy do Księgi Kondolencyjnej oraz osobiste kondolencje i obecność podczas pogrzebu..

To wyraz tego, że potrafimy być razem, że – jak miał wójt – „Łączy nas Jaworze”.

Rozpoczynamy nową drogę naszej gminy. Choć zabrakło wspaniałego Przewodnika, wierzę, że wspólnie będziemy kroczyć po Jego śladach, kontynuować Jego dzieło. Realizować wiele pomysłów na to, aby Jaworze rozwijało się i było atrakcyjne i wygodne nie tylko dla mieszkańców, ale i dla odwiedzających.

Pozostała ogromna wyrwa w sercu. To tak wspaniała, szlachetna postać... Mam nadzieję, że znajdziecie Państwo czas na lekturę tego wydania „Echa Jaworza”, przepełnionego materiałami, które może przybliżą jego dokonania, a może skłonią do wspólnych wspomnień. Miejmy ten czas, wyjątkowy dla nas – społeczności Jaworza.

Śp. Radosław Ostalkiewicz, Wójt Gminy Jaworze na zawsze pozostanie w naszej pamięci. Dla nas – mieszkańców na każdym kroku zostawił pomniki – inwestycje, które zrealizował, by Jaworze było przyjazne, ekologiczne, nowoczesne i zadbane, by żyło nam się tu dobrze.

Dziś to my jesteśmy mu winni pamięć i szacunek za wszystko, czego dokonał dla nas, mieszkańców Jaworza. Kontynuować dialog i korzystać z pracy, jaką włożył w łączenie środowisk – po prostu ludzi.





Zbigniew Putek, Przewodniczący Rady Gminy Jaworze



Szanowni Państwo, mieszkańcy Jaworza

Najtrudniej pożegnać osoby, które odchodzą nagle. Pozostawiają szereg niezrealizowanych pomysłów, inicjatyw. Śmierć dr. Radosława Ostalkiewicza była dla nas wszystkich ogromnym zaskoczeniem. Nikt przecież nie przypuszczał, że tak młody, pełen energii do działania człowiek, będzie tym, którego trzeba nam dziś żegnać.

To trudne dla nas, radnych Gminy Jaworze, trudne dla pracowników, przyjaciół i ludzi, którym dane było spotkać go na swojej drodze.

Śp. Radosław Ostalkiewicz zawsze patrzył wwyż. Nie bał się realizacji nawet najbardziej odpowiedzialnych kroków ważnych dla Jaworza. Szukał, czytał, sprawdzał, a potem przekonywał do własnej racji innych.

Nierzadko również nas – radnych, ale czynił to zawsze z szacunkiem, był doskonale przygotowany. W czasie jego dwóch wójtowskich kadencji podjęliśmy kilkaset uchwał, które były znaczące dla naszej społeczności. Wiele z nich podejmowanych było jako pionierskie w naszym regionie. Nigdy nie bał się wyzwań, odważnych kroków, patrzenia szerzej. Zawsze miał szacunek dla innych, historii naszej miejscowości i Ojczyzny. I przekonywał do takiego patrzenia nas – Radę Gminy.

W pamięci Jaworza pozostanie na zawsze. Był dla nas wszystkich szczególną postacią.

W tym trudnym czasie, w którym musimy się zmierzyć z pustką, jaką nieoczekiwanie pozostawił – bądźmy razem.





Kadry z życia Radosława Ostalkiewicza

„Kiedy rodzi się dziecko, śmieje się cały świat”. Ta niezwykła radość zagościła w domu Ostalkiewiczów w Wapienicy 8 marca 1979 roku, kiedy urodził się Raduś. Na dalszy plan zszedł obchodzony w tym dniu Dzień Kobiet, bo przecież ta radość była cenniejsza niż obowiązkowo w tych czasach wręczany goździk i rajstopy. Pызata buzia i szczery uśmiech podziwiane były od pierwszych chwil życia. Tata – zapalony piłkarz, snuł plany, jak to będą razem grywać w piłkę, a mama uczyła pierwszych słów i podstawowych umiejętności z nadzieją na to, że z małego Radusia wyrośnie dobry człowiek. Czternaście miesięcy później na świat przychodzi jego siostra Mariolka i od tej chwili staje się odpowiedzialnym starszym bratem.

Słonik na całe życie

Każdej chwili dzieciństwa towarzyszy mały słonik-maskotka, do której ma szczególny sentyment, nawet w dorosłym życiu. To on uniesie wszystkie szeptane radości, sekrety, a także zmartwienia i smutki. To on będzie towarzyszył dziecięcym wyprawom, wakacjom i odwiedzinom.

Od pierwszych lat życia Radusia, towarzyszy także Jaworz. To tam spędza najlepsze wakacje u babci Trudzi. Poznaje pierwszych przyjaciół z podwórka. Zawsze wspomina ten beztrojski czas. Jak będą wspominać później uczestnicy tych letnich spotkań, raczej nie był psotnikiem, chętnie nawiązywał nowe znajomości, zawsze dbał także o dobro młodszej siostry. Wyróżniała go także pomysłowość i ciekawość świata. Jeśli już

doszło do sprzeczki – była spektakularna, ale na koniec kończyła się salwą wspólnego śmiechu.

W Jaworzu mieszka także ciocia Basia; to ta, do której powrotu czeka się długie godziny – aż do szesnastej. Po wyjściu z autobusu będzie od razu ścisnąć małego Radusia i odpowiadać na miliony pytań zaciekawionego malucha – „dlaczego mysz ma ogon?” i „czemu niebo jest niebieskie?”. Czasem ciocia zabierze małego Radzia do pracy. A tam już są same poważne rzeczy – pieczątki, notesy, długopisy. Wróci stamtąd dumny i pochwali się młodszej siostrze, która wedle jego mniemania, jest zbyt mała na tak poważne aktywności.

Szkołę podstawową Radek kończy w Wapienicy. Potem uczęszcza do Bielskiej Szkoły Menadżerów. Najbardziej nie lubi matematyki, niechętnie także patrzy na szpi-nak. Lubi podróże do babci Ani w Niemczech – dla niej to ukochany Radecek. Babcia z dumą podziwia jego umiejętności i szczególny dar do nauki języka niemieckiego. Tego uczy się z zapałem. W przyszłości zostanie pracownikiem w jednej z bielskich szkół językowych. W podstawówce jest uczniem klasy „E”, popularnie zwanej elitą. Jak wspominają nauczyciele, był od początku uczniem zdolnym, ambitnym. Wówczas jednak nikt nie przypuszczał, że w życiu przyjdzie mu pełnić ważne funkcje. Miał bardzo dobre relacje z kolegami i koleżankami. Wyróżniało go wzorowe zachowanie. Mówili na niego „Szycha”. Wszyscy byli pełni podziwu dla jego działalności i zaangażowania. Wiedzieli także, do kogo zwrócić się o pomoc.

W liceum działa w samorządzie klasowym i szkolnym,



8 marca 1979 r. To data narodzin Radosława Grzegorza Ostalkiewicza. Od początku skradł on całą uwagę swoich najbliższych.

Rodzina w komplecie: mama, tata, siostra Mariola i przyszły wójt Jaworza.

Z siostrą Mariolą Radek miał zawsze nieć porozumienia.



chętnie włącza się także w lokalne młodzieżowe przedsięwzięcia. Z reguły jest uczniem posiadającym wiedzę na każdy temat. Jeśli wyjątkowo jest nieprzygotowany, to nadrabia elokwencją, która ratuje go od największych szkolnych opresji. Solidarnie wagaruje z kolegami, nie jest typem kujona, który zasiada w pierwszej ławce. Nauczyciele, przez wzgląd na jego szeroką wiedzę, mają do niego słabość. Jest więc liderem, kiedy trzeba staje w obronie kolegów, przekłada sprawdziany i kartkówki. Jednak jest kompanem nie tylko do nauki, ale przede wszystkim do spędzenia czasu wolnego. To inicjator wielu żartów i psikusów. Zawsze są one na poziomie i budzą uśmiech na twarzy. Do dziś wspomniane są przez rocznik 1998 r. Bielskiej Szkoły Menadżerów.

Przyspieszona lekcja dorosłości

Czasy młodości będzie pamiętał już zawsze, zwłaszcza że przyszło mu szybko dorosnąć. Tragiczny wypadek taty na zawsze zmienił bieg życia rodziny. Odszedł wtedy, kiedy był najbardziej potrzebny dorastającemu Radkowi. Kilka lat później przyszło się zmierzyć z chorobą mamy, która również skończyła się śmiercią. Od tej chwili została tylko ukochana, jak mówił – „Sis” Mariola, babcia i ciocie.

Nie chce jednak zamykać się na świat. Przykre doświadczenia w życiu przekuwa w pracę dla innych. Jako wolontariusz zatrudnia się w Urzędzie Gminy w Jaworzu. Na początku dostaje pracę w Gminnym Centrum Informacji, gdzie porządkuje archiwum. Jest tak ambitny i chłonny wiedzy, że nie przeszkadza mu nawet to, że pracuje za darmo. Nikt wtedy jeszcze nie przypuszcza, że z biegiem czasu przejdzie wszystkie szczeble jaworzańskiej administracji, a mieszkańcy wybiorą go na wójta – w końcu uzyska także jeden z najlepszych wyników wyborczych w kraju, starając się o reelekcję.

Od samego początku w pracy jest bardzo profesjonalny. Czuje się onieśmielony, odwiedzając biura pracujących tam urzędników. Jednak nigdy nie daje tego po sobie poznać. Potrafi bronić swoich racji. Zawsze tłumaczy, z jakiego przepisu wynika dany dokument. Szerzej

traktuje każde zlecone mu zadanie, dokładnie analizuje powierzony mu do rozwiązania problem. Jest uprzejmy i kulturalny. Jego pracę bacznie obserwuje wójt Zdzisław Bylok. Z czasem powierza mu coraz bardziej odpowiedzialne zadania. Wyjątkowy rozwój i zdolności doceniają także inni pracownicy urzędu.

Doktor bez recept

Już jako wicewójt bardzo przestrzega zasad etykiety, pieczołowicie dobiera elementy stroju do uroczystości. Prawdziwą furorę robi, wkładając dotąd niespotykaną w Jaworzu na publicznych uroczystościach muszkę. Podziwiają go mieszkańcy, a przede wszystkim mieszkanki Jaworza, które nierzadko komplementuje. Tuż po pierwszych wyborach, kiedy poparło go ponad 60% mieszkańców, otrzymał tytuł doktora nauk ekonomicznych w dziedzinie nauk o zarządzaniu. Odtąd już zawsze żartuje wśród osób, które tytułują go w zasłużony sposób, że doktorem nie jest, bo nie wydaje recept... Jako wójt dba także o własną edukację, kursy i szkolenia. Wiele osób często przecierało oczy ze zdumienia, widząc wójta gminy Jaworze na szkoleniu dla szeregowych pracowników. Nie bał się stanąć w zupełnie innej roli, pozyskiwać wiedzę, by potem lepiej rozumieć i rozwiązać problem. Zachęcał innych do kształcenia i zdobywania wiedzy.

Dobrze układa się jego współpraca z Radą Gminy Jaworze. Realizowanych jest szereg wspaniałych inicjatyw, są podejmowane uchwały, które rozwijają gminę Jaworze. W kolejnych wyborach w 2018 roku uzyskuje poparcie 93,4% mieszkańców i zyskuje większość w radzie gminy.

Przez lata pracy Radosława Ostalkiewicza realizowanych jest szereg inwestycji, które Jaworze czyni piękniejszym, bogatszym, bardziej nowoczesnym. Ułatwiają one i uatrakcyjniają życie mieszkańców. Kanalizacja, drogi, rondo, tężnia, hala sportowa, termomodernizacja, mierniki jakości powietrza, inwestycje wykorzystujące energię odnawialną, motylarnia, nowa odsłona Moritz Villi – tzw. „Trzydziestki”, obiekty sportowe i rekreacyjne – to zaledwie wycinek tego, co udało mu się stworzyć w Jaworzu.



Ceniło go także środowisko akademickie. Ciągłe się uczył i nauczał także studentów.



W wolnych chwilach nie zapominał o rodzinie i ukochanych siostrzeńcach.



Z pracownikami urzędu tworzył zgrany zespół w pracy i po pracy.



Stara się jednoczyć ludzi. Budzić potencjał społeczny. Na każdym kroku podkreśla – „Łączy nas Jaworze”. Ma zdolność do powierzenia funkcji ludziom mającym ku temu predyspozycje, zawsze jest także dobrze zorganizowany. Być może w tym tkwił jego sukces.

Doceniają go także lokalni politycy. Był wspaniałym partnerem do nawet najbardziej trudnych rozmów. Zawsze szukał dobrych rozwiązań, potrafił także dosadnie wyrazić swoje racje. Dzięki perfekcyjnemu przygotowaniu, forsował niejedną ważną dla Jaworza. Dużo pracował, wiele czytał, zawsze był „na czasie”, nie omijał żadnego wydania „Polityki” i „Newsweka”, miał też szeroki księgozbiór w domowej bibliotece. Z czasem powierzono mu odpowiedzialną funkcję przewodniczącego Związku Powiatowo-Gminnego, który jest właścicielem spółki Komunikacja Beskidzka. Gdy obejmuje tę funkcję, w kilka miesięcy znikają przestarzałe autobusy – zastępują je nowe gazowe, a sieć połączeń komunikacyjnych zostaje rozbudowana.

Tu zawsze był Śląsk Cieszyński

Wójta Radosława Ostalkiewicza wszędzie jest pełno. Spotyka się ze stowarzyszeniami, chętnie uczestniczy w ich wydarzeniach i uroczystościach. Organizuje także Forum Organizacji Pozarządowych, które jest ważnym głosem w gminie. Z dumą podkreśla, że „tu jest i zawsze był Śląsk Cieszyński” i na dożynkach występuje w regionalnym stroju.

Z uśmiechem wita wszystkich, ze szczególną atencją traktuje mieszkańców – nawet nastolatkiwie to dla niego Pani i Pan, a małżeństwa z Jaworza tytułuje Państwem, nie tylko podczas wręczania gratulacji za długoletnie pożycie małżeńskie. Bywa na meczach ukochanej drużyny GKS Czarni Jaworze, na wernisażach, zbiórkach harcerskich, jubileuszach chórów, uroczystościach Kół Gospodyń Wiejskich, OSP i wielu działających w Jaworzu stowarzyszeń. Wyjątkowe znaczenie ma dla niego ekumenia. Potrafi słuchać. Jest zawsze otwarty na rozmowę, proponuje rozwiązania, zachęca do zrobienia kolejnego kroku w przód.

Daje szansę młodzieży. Jeszcze jako wicewójt powołał do życia Młodzieżową Radę Gminy Jaworze. Młodzieży oddaje także fotel wójta w „Grze o Tron” – tym samym uczy ich zasad demokracji w praktyce. I są tego efekty. W Budzecie Obywatelskim Jaworza, który również zaproponował, partycypują młodzieżowe organizacje, a nastolatkiwie zasiadają w Młodzieżowym Sejmiku Województwa Śląskiego. Dla najbardziej uzdolnionej młodzieży powstają także Wójtowskie Laury – nagrody, które mają motywować do nauki i zdobywania kolejnych osiągnięć.

Również maluchy mogą liczyć na szczególne zainteresowanie szefa gminy. W centralnej części jego gabinetu wisi zdjęcie przepełnione radością i wspólną zabawą. Wójt zdradza im także swoją tajemnicę i przedstawia słonika, z którym spędził dzieciństwo. Czeka także z niecierpliwością na kolejne występy i życzenia przedświąteczne, chętnie przychodzi czytać maluchom książki. „Nie może zapomnieć wół, jak cielęciem był” – mawiał.

Jednak to nie tylko młodość jest wyznacznikiem ludzkiej egzystencji. Szczególne znaczenie mają dla niego seniorzy. Dla nich powstaje Uniwersytet Trzeciego Wieku, który budzi do wyjątkowej aktywności. To spełnienie jego marzeń. Tak bardzo zależy mu na otwarciu się osób starszych na świat. To także się udaje. Ławy słuchaczy wypełnione są po brzegi.

Przetarg na... kota

Na co dzień zaczyna pracę od popularnej kawy zbożowej z mlekiem. W urzędzie od razu wszyscy wiedzą, że wójt jest już „na posterunku”. Wchodzi z uśmiechem i wita się serdecznie. Bywają też dni, kiedy, jak to w życiu, nie wszystko szło po jego myśli. Coś ktoś zaważył, kogoś trzeba było dyscyplinować, denerwował się na nowe dyrektywy, zmiany przepisów i prawa, rosły koszty. Wtedy też zamykał drzwi do swojego gabinetu. Na szczęście należał do osób, którym dość szybko przechodziły nawet największe złości. Jak podkreślają urzędnicy, po burzy zawsze wychodziło słońce – stawał wtedy



Jako wicewójt był obecny w życiu społecznym Jaworza. Na zdjęciu jest ze Zbigniewem Putkiem, przewodniczącym Rady Gminy Jaworze.



Na scenie Teatru Kurort, gdzie wystąpił w roli Wieśniaka.



Zaskakiwał także elokwencją i humorem, był szarmancki.



w drzwiach z tym swoim rozbrajającym uśmiechem. Był żywym kompendium wiedzy o Jaworzu i sprawach Jaworza. Jednocześnie dawał dość dużą autonomię szefom poszczególnych wydziałów i pracownikom. We wspomnieniach pozostaną chwile, kiedy przychodził do biur, żartował, ale potrafił także rozwiązać problem, dać wskazówkę czy wspólnie pracować. Miał wyjątkową zdolność do wyłapywania błędów, dbał o stylistykę i poprawność w pismach urzędowych. Zawsze dążył do zgody, współpracy i rozwoju.

Kiedy Jaworze zaczęło współpracę z węgierskimi miejscowościami do perfekcyjnie opanowanego języka angielskiego i niemieckiego postanowił dodać naukę węgierskiego, bo przecież ktoś musiał dogadać się z partnerami. Sekretarce polecił, aby i ona starała się zapamiętać węgierskie słówka. Dawał na „zadanie domowe” naukę kolejnych skomplikowanych zwrotów, a rano przepłytywał...

Jeszcze jako zwykły pracownik dążył do komputeryzacji urzędu, a jako wójt wprowadził terminale płatnicze i nowoczesne rozwiązania, choć nie zawsze było to przyjmowane z poklaskiem pracowników. Często w czasie spotkań, rozmów wpadał na pomysł i notował na kartkach, by w przyszłości do niego wrócić i przeanalizować. Dużo wymagał, ale także był pełen zrozumienia... W pewien piątek wydał dyspozycje kilku pracownikom, by opracować trudny dokument. Mieli na to tydzień, jednak każdy się obawiał, bo zadanie było bardzo wymagające. W poniedziałek jednak przecierali oczy ze zdumienia, bo wójt podczas wolnego weekendu, postanowił ich wyręczyć i sam ów dokument przygotował.

Bardzo lubił żartować. Na długo w budynku urzędu będzie powtarzana historia, o tym jak pewnego dnia zrobił psikus swojej sekretarce i drogą mailową, polecił ogłosić przetarg na... zakup kota. Wszystko dlatego, że w budynku urzędu pojawiły się myszy.

Zwykle pijał herbatę, ale w towarzystwie gości czasem prosił także o filiżankę kawy. Dbął o dietę i liczbę kalorii, jednak czasami robił wyjątek. Współpracownicy zawsze wiedzieli, że muszą być w urzędzie słone pa-

luszki i pepsi zero albo coca-cola bez cukru – to uwielbiał. Do pracy często dojeżdżał na rowerze, chętnie korzystał także z autobusów.

Sz szczególnie celebrował święta. I to również bardzo doceniają pracownicy. Zawsze był wtedy czas na rozmowę o innych sprawach niż praca. Raz nawet wysłał dyspozycję o zakupie nowej choinki do urzędu. Jak dodał, budżet w tym temacie jest nieograniczony, a to się już nie powtórzy... Pracownicy zaczęli więc żartować, że dokupią i prezenty, wtedy wymownie dał do zrozumienia, że brak ograniczeń był tylko ironią. Wszyscy wiedzieli, że wolał skromność niż przepych.

Bardzo ważne dla niego były urodziny, rocznice, narodziny dzieci, osiemnastki mieszkańców Jaworza. Osobiście doglądał projektów i zawartości życzeń w kartkach urodzinowych, które wysyłał, zwłaszcza starszym mieszkańcom. Dzieci, które narodziły się w jaworzańskich rodzinach, otrzymywały z okazji pierwszych urodzin wyjątkowe pamiątki, a rodzice szczerze gratulacje. Wszystkie kartki z życzeniami zawierały odręczny podpis wójta. Ogromną radość sprawiały mu spływające podziękowania za wyrazy pamięci. Cieszył się z każdego udzielonego ślubu nowożeńcom. Bardzo często chciał to robić osobiście. Zawsze był przygotowany, zbierał informacje o świeżo upieczonych małżonkach, by później zaskoczyć ich niezwykłymi życzeniami.

Dbął o to, by pamięć o ważnych rocznicach dla miejscowości nie minęła. W kalendarzu wypełnionym spotkaniami widniały notatki, których formułę rozumiał tylko autor, były to przypomnienia różnych ciekawostek i zdarzeń, które chciał podkreślić. Inicjował obchody rocznic wyzwolenia Jaworza, przypominał o wydarzeniach historycznych w miejscowości. Cenił krzewienie patriotyzmu. Zawsze pamiętał o narodowych świętach, pilnował dobrej prezentacji flagi.

Podczas każdego spotkania czy obchodów zabierał głos. Był bardzo dobrze przygotowanym retorem. Jego erudycja zawsze zaskakiwała, słuchacze nigdy nie byli znużeni, choć potrafił mówić długo – to zawsze ciekawie i na temat. Tę zdolność doceniają także wspominający go studenci. Był wyjątkowym wykładowcą



Jedna ze sztandarowych inwestycji – budowa hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 2.



Cenił patriotyzm, cieszył się, że w uroczystościach rocznicowych bierze udział młodzież. Szczególnie harcerska.



Z poprzednim wójtem śp. Zdzisławem Byłkiem.



akademickim. Służącym radą, pomysłem, współpracą. Szybko ta wyjątkowość została doceniona i był chętnie wybieranym promotorem. Na uczelnianych korytarzach zawsze był obecny w gronie studentów. Radził, gdzie szukać informacji na dany temat, czasem nawet podsyłał materiały. Miał także – dzięki ogromnej wiedzy – wyjątkową zdolność do wyłapywania plagiatów... Jednak zawsze dawał drugą szansę i wyciągał rękę. Lubił podróże. Zachęcał do zwiedzania świata także mieszkańców. W pamięci pozostanie jego akcja „Pocztówka za pocztówkę”, w trakcie której odsyłał pozdrowienia z wakacji wszystkim tym, którzy również urlopując się, pamiętali o wójcie i przesłali pozdrowienia. Znajomi znają go z tego, że i w tej materii był zawsze perfekcyjnie przygotowany. Pochłaniał przewodniki, szukał ciekawych miejsc. Był perfekcyjnym organizatorem wypraw. W ostatnim czasie w towarzystwie bliskich przyjaciół zwiedził wiele ciekawych miejsc w trakcie urlopu. Z każdej podróży przywoził szereg upominków dla współpracowników i znajomych. Zawsze pamiętał o innych, niekoniecznie o sobie.

Tyle planów...

Z ostatniej służbowej podróży miał również przywieźć coś do pamiątkowej kolekcji, wiele inspiracji do pracy i szereg nowych rozwiązań. Po powrocie miał zrealizować napięty terminarz spotkań, czekało wiele zadań. W czerwcu miała odbyć się tak ważna dla niego sesja absolwteryjna, kolejne zadania czekały w Beskidzkim Związku Powiatowo-Gminnym. W planach była przydziarka munduru strażackiego z okazji hucznie planowanych obchodów 150-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej, ponadto 20-lecie GKS Czarni Jaworze i czas spędzany tradycyjnie z mieszkańcami podczas Jaworzańskiej Majówki... We wrześniu miało odbyć się spotkanie z przyjaciółmi z liceum z okazji 25-lat po zdanej maturze. Szykowało się także potrójne przyjęcie urodzinowe u siostry Marioli i siostrzeńców Kamila i Dawida, śluby i rocznice... Do podpisu czekają gratulacje dla rodziców i życzenia dla 6 jednorocznych dzieci, które miał wysłać jeszcze w maju...

Dorota Kohut



Swoj fotel również oddawał młodzieży, ucząc demokracji.



Dobrze rozumiał się z najmłodszymi mieszkańcami gminy.



Najbliżsi współpracownicy w ostatnich latach. Od lewej: Radosław Ostalickiewicz, wójt Gminy Jaworze, Ewelina Domagała – sekretarz, Krzysztof Śliwa – skarbnik, Anna Skotnicka-Nędzka – wicewójt.



Był przewodniczącym Beskidzkiego Związku Powiatowo-Gminnego.



Nie zapominał jednak, gdzie jest Jaworze i jego mieszkańcy.



W Cagliari na Sardynii przywitano go z otwartymi ramionami...



**„Prywatnie to niezły ze mnie czytacz
książek, słuchacz empetrójek,
oglądacz seriali i filmów...”**

Radosław G. Ostafkiewicz





„...oraz miłośnik węgierskiego i niemieckiego.
Ale po angielsku też sobie pogadam....”

Radosław G. Ostalkiewicz





„....Poza tym rower, basen, a czasami (i może częściej) góry jakieś. No i jeszcze dużo wody – słonej przede wszystkim. Nie byłbym zły, gdyby słońce świeciło też czasem mocniej i cieplej”

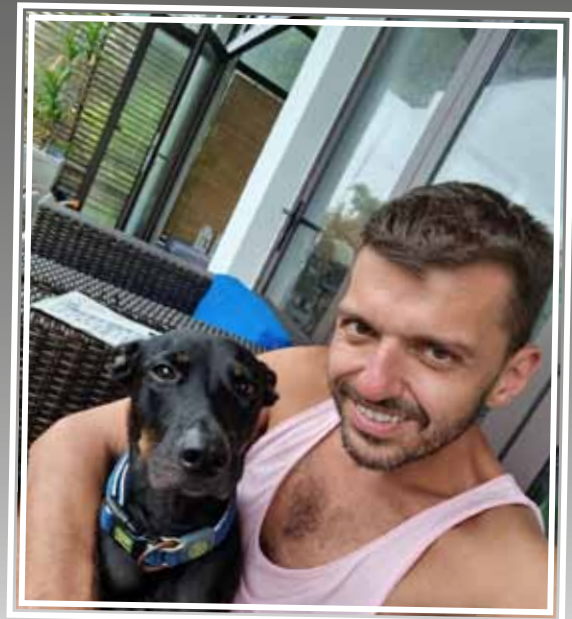
Radosław G. Ostalkiewicz





**„...A na emeryturze sprawię sobie psa –
pytanie tylko:
labradora czy może jack russel terriera...
Drugie pytanie, kiedy ta emerytura?”**

Radosław G. Ostalkiewicz





„Zgrana i merytoryczna współpraca wójta, radnych i mieszkańców, której fundamentem jest dialog społeczny i przejrzystość działania samorządu jest jedyną sprawdzoną drogą do budowania nowoczesnej gminy, której sercem są jej mieszkańcy”

Radosław G. Ostalkiewicz





**„Nie sama działalność w organach gminy
oznacza pracę w samorządzie. Samorządność
to pojęcie znacznie szersze, gdyż podmiotem
działalności lokalnej jest każdy z nas,
mieszkańców Jaworza”**

Radostaw G. Ostalkiewicz





„Szczególną formą aktywności lokalnej jest działalność społeczna, która w naszej miejscowości ma bogate tradycje i historię”

Radosław G. Ostalkiewicz





„Łączy nas Jaworze”

Radosław G. Ostalkiewicz





„Życzę aby każdy nowy dzień był okazją do zadowolenia, nigdy nie opuszczał Was uśmiech na twarzy. Niechaj towarzyszą Wam same piękne wspomnienia chwil, które minęły. Spędzajcie czas wśród ludzi, którzy Was kochają i podziwiają”

Radosław G. Ostalkiewicz





**„Tu w Jaworzu się rodzimy i tu pomrzemy...
Życzę sobie i Wam, abyśmy zostali dobrze
zapamiętani...”**

Radosław G. Ostalkiewicz





Szanowny Panie Wójcie, Szefie, drogi Radku...

Kiedy w piątek przed wyjazdem byłeś w pracy, nic nie zapowiadało tego, że widzimy się ostatni raz. Tradycyjnie przywitałeś nas radosnym „dzień dobry”, po czym udałeś się do swojego gabinetu, żeby rozpocząć pracę, aby zamknąć tematy, które nie mogły zaczekać do Twojego powrotu z delegacji. Wiedzieliśmy, że jedziesz tam w ramach swoich obowiązków służbowych, ale Sardynia to piękne miejsce i po cichu zazdrościliśmy Ci tego wyjazdu... Wyjazdu, który nie tak miał się przecież zakończyć. Pożegnałeś się z nami niesamowitym uśmiechem. Wypowiedziane przez Ciebie „do widzenia” wybrzmiało w całym urzędzie tego dnia dwa razy, bowiem zapomniałeś czegoś, musiałeś się wrócić... Zażartowałeś, że już wróciłeś, jakbyś chciał podkreślić, że... będziesz, że wrócisz. To było tak oczywiste, że tydzień szybko minie i znowu usłyszymy kolejne przywitanie, a umówione spotkania odbędą się zgodnie z terminarzem, że wrócimy do spraw przed Twojego wyjazdu...

Aż nadszedł wtorek. Ten straszny wtorek, który zamknął pewną epokę w życiu Jaworza, zamknął epokę w życiu nas – Twoich pracowników. Epokę Wójta dra

Radosława G. Ostalkiewicza, naszego Wójta – wspaniałego i dobrego człowieka, doskonałego samorządowca, wyjątkowego Szefa. Tragiczne wiadomości, które przyszły były jak grom z jasnego nieba... pojawiło się niedowierzanie, polało się morze łez. Zamarliśmy, urzędowy gwar ucichł. Mielśmy wrażenie, że to zły sen i zaraz się obudzimy. Nadzieja, że wiadomość o Twojej śmierci okaże się pomyłką, nieudanym żartem bardzo szybko zniknęła... Pozostała pustka, smutek i głęboki żal. Dziś, gdy stoimy nad Twoim grobem z pokorą i smutkiem, pragniemy Tobie podziękować z całego serca. Podziękować dr. Radosławowi G. Ostalkiewiczowi, wójtowi, współpracownikowi, szefowi, menedżerowi, koleźce, przyjacielowi. Podziękować za wiele lat wspólnej pracy. Za to, czego się nauczyliśmy dzięki Tobie. Wyznaczałeś kierunki, dawałeś drogowskazy, pozwalając nam popełniać błędy, potrafiłeś doceniać. W naszych sercach zapisałeś się jako szef doskonały, perfekcjonista w każdej dziedzinie. Twój profesjonalizm i Twoje dobre serce pozwoliło nam czuć się w pracy wyjątkowo. To wielka duma móc współpracować z tak wielkim człowiekiem, człowiekiem z tak ogromną kulturą





życia, z niekończącym się oceanem wiedzy i pasji do swojej pracy. Pasji, którą zarażałeś.

Dziś już nie mamy nadziei, że wrócisz ze swojej służbowej podróży... Będziemy musieli nauczyć się żyć i pracować bez naszego przywódcy, nauczyciela, mentora. Nie usłyszymy Twoich kroków w urzędowym korytarzu, nie wpadniesz do naszych biur, by porozmawiać – czasem o codzienności, czasem o polityce, czasem żeby zażartować. Nie usłyszymy trzaśnięcia drzwi, kiedy coś poszło nie tak, jak powinno. Nie będzie nam dane podkraść Tobie słonych paluszków, które tak uwielbiałeś. Nie będziemy żartować, czekając na Ciebie w sekretariacie: „Kto ostatni do doktora?”. Znałeś nasze żarty. Nie złościłeś się na nie, żartowałeś razem z nami, kwitując, że: „doktorem nie jesteś, bo recept nie wystawiasz”.

Kiedyś usłyszeliśmy od mieszkańca Jaworza, że jesteście wyjątkowym urzędem, i że bardzo lubi załatwiać u nas sprawy, zapytaliśmy – co takiego nas wyróżnia? Odpowiedział, że miło się wchodzi do urzędu, gdzie słychać radosny gwar, gdzie czuć, że pracownicy czują się tutaj dobrze i przychodzą do pracy z wielką przyjemnością. To właśnie Ty tak pracowałeś, i tak nauczyłeś nas pracować. Z lekkością, radością, ze znamionującym Ciebie i nas entuzjazmem, jednocześnie dbając o wysoki poziom merytoryczny. Będziemy pamiętać, że nasz Wójt był wielkim człowiekiem z klasą, a zarazem doskonałym samorządowcem. Twoja zdolność budowania mostów i komunikacji pomiędzy różnymi grupami społecznymi była godna podziwu. Zawsze prowadziłeś swoje działania zgodnie z najwyższymi standardami etycznymi, z szacunkiem dla wszystkich mieszkańców gminy. Twoja umiejętność podejmowania trudnych decyzji i rozwiązywania konfliktów była niezrównana. Byłeś człowiekiem, który umiał osiągać cele, niezależnie od trudności napotkanych na drodze. Twoje poświęcenie, oddanie i nieustępliwość w dążeniu do rozwoju gminy stanowią wyraz prawdziwej wielkości człowieka, którego przychodzi nam pożegnać. Zawsze emanowałeś pozytywną energią, a Twój uśmiech i pogodne spojrzenie potrafiły rozjaśnić każdy dzień i dodać otuchy nawet w najtrudniejszych sytuacjach. Twoja troska i zaangażowanie w sprawy gminy i troska o dobro mieszkańców były niewątpliwie nieodłącznymi elementami Twojego charakteru. Tak bardzo dbałeś także o naszą małą społeczność – nas, pracowników Urzędu Gminy Jaworze. Twoje serce było zawsze otwarte dla naszych potrzeb i trosk. Byłeś nie tylko szefem i liderem, ale także przyjacielem dla wielu z nas. Niech nasze wyrazy smutku dotrą tam, gdziekolwiek teraz jesteś i wyrażą nasze głębokie poczucie straty. Dla



Ciebie, naszego Wójta zachowamy szczególne miejsce w naszych sercach. Pragniemy zapewnić, że będziemy kontynuować Twoje dziedzictwo – jako społeczność, która czerpała z Twojej mądrości, doświadczenia i bezwarunkowej miłości do Jaworza. Żegnamy Cię z głębokim żalem, ale również z wdzięcznością za to, że mieliśmy przywilej Cię poznać i wspólnie z Tobą stworzyć historię Gminy Jaworze. Kochałeś samorząd i zaraziłeś nas tą miłością.

Dziś w tym szczególnym i trudnym dla nas dniu chcemy powiedzieć „dziękujemy”. Byłeś dla nas nie tylko wzorem wójta, szefa, ale przede wszystkim nauczycielem i mentorem.

Przyrzekamy, że pamięć o Tobie – Wójcie Gminy Jaworze dr. Radosławie G. Ostalkiewicz i Twoich zasługach oraz dokonaniach w Jaworzu nigdy nie zgaśnie. Dziękujemy!

Twoi oddani współpracownicy z Urzędu Gminy Jaworze...

Z potrzeby serca

PS Drogi Szefie! Cechowała Cię niesamowita lekkość pióra, słyngałeś z doskonałej polszczyzny. Kiedy pisałeś coś, co miałoś przeczytać, wiedzieliśmy, że wychwycisz nawet najmniejszy błąd. Nierzadko brałeś do ręki pióro z czerwonym atramentem i niczym profesor od polskiego stawiałeś znaki, wskazując drogę do doskonałości. Pióro było narzędziem w Twojej dłoni, które kształtowało wiedzę i naprawiało błędy.

Mamy nadzieję, że wybaczysz nam niedoskonałości w tym liście, a może zdarzy się cud i poprawisz błędy z przestrzeni, w której teraz jesteś...





Ostatnie pożegnanie...

Morze łez wylali żałobnicy, uczestniczący w pogrzebie śp. Radosława Ostalkiewicza, Wójta Gminy Jaworze. Rodzina, przyjaciele, współpracownicy, mieszkańcy Jaworza i Wapienicy, ale także parlamentarzyści, przedstawiciele organów administracji rządowej, koledzy samorządowcy z regionu i zagranicznych gmin partnerskich, delegacje branżowych instytucji, przedstawiciele firm, stowarzyszeń, grup i wszyscy ci, którzy chcieli pożegnać tego wspaniałego człowieka, spotkali się 2 czerwca 2023r. w Kościele pw. św. Franciszka z Asyżu w Wapienicy. Tam odbyła się msza pogrzebowa, w której uczestniczyły niezliczone tłumy pogrążonych w smutku ludzi.

O wyjątkową oprawę uroczystości zadbali chórzyci z Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Jaworzu oraz schola parafialna rzymskokatolickiej Parafii Opatrzności Bożej w Jaworzu. Muzycznie w ostatniej drodze towarzyszyła także Orkiestra Dęta „Glorieta”. Licznie przybyli kapłani prowadzili uroczystość wraz z księżmi wapienickiej parafii – wśród nich obecny był proboszcz ks. Stanisław Filapek i księża z Parafii Opatrzności Bożej w Jaworzu, a także ks. Ignacy Czader z Pogórza. Słowo do wiernych, a zarazem wspomnienie o zmarłym, wygłosił także proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Jaworzu ks. Władysław Wantulok.

Szczególnie w pamięci żałobników zapadły słowa homilii, którą skierował do przybyłych ks. Jakub Tomica,

wieloletni przyjaciel zmarłego. – Jak mówił ks. poeta Jan Twardowski: tam gdzie zamyka drzwi, tam otwiera nowe możliwości i nowe okazje do rozwoju. Radek w niesamowity sposób potrafił rozwijać i pomnażać te ewangeliczne talenty poprzez własną edukację, kolejne stopnie naukowe czy publikacje. Tych talentów Bóg mu nie szczędził: poczucie humoru, dystans, wdzięczność zawsze i na każdym miejscu – jak pisał św. Paweł, poliglota umiejący mówić po węgiersku, niemiecku i angielsku, umiejący porozumieć się po czesku i słowacku. Jednak znał jeszcze jeden język – ten najważniejszy – język miłości, dobroci i szacunku wobec drugiego człowieka. Św. Mateusz zanotował w swojej Ewangelii: „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego”. To był jego język – język serca oddanego bliźnim – mówił podczas uroczystości.

Podczas nabożeństwa głos zabrała także Anna Skotnicka-Nędzka, zastępca wójta gminy Jaworze – W obliczu śmierci każde słowo jest zbyt małe. Pracowałeś zawsze z wielkim zapalem i zaangażowaniem, tak też podchodziłeś do wszystkich ludzi i ich spraw. Wysłuchałeś, rozważyłeś i szukałeś kompromisowego rozwiązania, ale również z myślą o interesie gminy jako dobra wspólnego. Twoja wiedza i doświadczenie pozwalały na wybranie nietuzinkowych rozwiązań. Odnajdywałeś się we wszystkich relacjach, miałeś wspólne tematy z przedszkolakami i z seniorami. W każdym miejscu wprowadzałeś pozytywną atmosferę. Szano-





wałeś historię, tradycję a jednocześnie potrafiłeś je łączyć z teraźniejszością oraz nowatorskim funkcjonalnym podejściem. Stawiałeś wyzwania, największe samemu sobie, nie musiałeś motywować. Twoja determinacja i chęć działania nie pozwalały nam osiągnąć na laurach, zawsze było coś do zrobienia, coś do zmiany. Mówiłeś „zmiany nie można się bać – zmiany to nowe możliwości”. Myślałeś o zmianie w swoim życiu, ale nie o takiej zmianie myśleliśmy oboje. Przepracowaliśmy wspólnie 20 lat, a w tym prawie 10 lat stojąc jeden za drugim – mówiła.

Wszystkim przybyłym, za okazane dobro w czasie ostatnich trudnych tygodni i za obecność na pogrzebie dziękowała najbliższa rodzina. – „Życie i śmierć bywają i są nieprzewidywalne” – mawiał śp. Radosław Ostalkiewicz, którego dziś przyszło nam pożegnać... Szczególne podziękowania składamy wszystkim zaangażowanym w wszelką pomoc w organizacji ostatniej podróży do domu. Za ciepło i pomoc okazane najbliższym w tych ostatnich tygodniach...

Dziękujemy celebransom tej wyjątkowej uroczystości i wszystkim, którzy zadbali o jej oprawę.

Dziękujemy wszystkim zgromadzonym, towarzyszącym w pokonywaniu ostatnich odcinków życiowej podróży. Wasza obecność to dowód na to, że przyszło nam pożegnać wspaniałego, wielkiego człowieka. Wiemy, że po nim nie zostaną tylko „buty i telefon głuchy”. Pozostawił on wspaniałą przyjaźń i miłość do drugiego człowieka, pomnik społecznych inicjatyw i szereg

wspaniałych dokonań na rzecz Jaworza i regionu. Wierzymy, że pamięć o nim przetrwa, dając dowód na to, że tylko życie poświęcone innym warto przeżyć. Dziękujemy wszystkim za przybycie, wspólne przeżywanie kresu życiowej podróży...

Podczas uroczystości honorową wartę przy grobie pełnili oddani harcerze z 11. Wielopoziomowej Drużyny Harcerskiej „Impessa” oraz 22. Gromada Zuchowa Leśne Duszki. To również na ich rzecz poproszono o wpłaty zamiast zakupu kwiatów przeznaczonych na grób zmarłego. Wielu uczestników uroczystości złożyło także ofiary na msze święte w intencji zmarłego. W kondukcje pogrzebowym, przy dźwiękach orkiestry maszerowały także liczne poczty sztandarowe i przedstawicielstwa stowarzyszeń. Symbolicznie w niebo wystrzelono także białe race przygotowane przez drużynę Gminnego Klubu Sportowego Czarni Jaworze.

Tak trudno pożegnać kogoś, kto przecież miał plany, marzenia, wypełniony po brzegi kalendarz spotkań. Tak trudno pożegnać się z kimś, kto dodawał otuchy, pozytywnie nastawiał do życia, dbał o innych – jak nikt inny. Tak trudno powiedzieć „żegnaj” komuś, kto zbyt szybko przeszedł na drugą, lepszą stronę życia...

Tyle spraw, tyle niedokończonych wyzwań, tyle niezrealizowanych spotkań, czekało jeszcze po ludzku tu na Ciebie...



Uporczywie Ciebie nie ma

Radku

Wiesz, ile razy w ostatnich tygodniach wchodziłem na WhatsAppa, by raz jeszcze odczytać nasze ostatnie wiadomości! Tak jakbym chciał odczarować suchy komunikat: „widziano...”. Kilka razy miałem też do Ciebie wybrany numer. Chciałem zadzwonić i usłyszeć Twój głos. I przekonać się, że to wszystko nieprawda. Bo to przecież niemożliwe, żeby Cię nagle nie było. A jednak... Jak w wierszu „Kot w pustym mieszkaniu” noblistki Wisławy Szymborskiej: „Ktoś tutaj był i był, a potem nagle zniknął i uporczywie go nie ma”.

Kiedy we wtorek, w ten dzień, który wywrócił wszystko do góry nogami, wracałem do centrum Jaworza od strony ronda Cholewika, na plac, gdzie wkrótce rozpoczyna się prace przy odwiercie, zaczęły zjeżdżać pierwsze ciężarówki. Jakby nic się nie stało, jakby robotnicy zapomnieli, że to twoje kolejne „dziecko”, kolejna inwestycja w Jaworzu. Chciałem wjechać na teren budowy i wykrzyczeć im, żeby przestali. A kilka dni wcześniej podczas niedzielnych mszy wierni usłyszeli od proboszcza parafii katolickiej, ks. Stanisława Filapka, o planowanym rozpoczęciu prac przy budowie parkingu. Jeszcze jedno Twoje dzieło w długiej pracy samorządowej. A takich kamieni milowych było dużo więcej – hala sportowa przy Szkole Podstawowej nr 2, motylarnia, odnowiona Moritz Villa. Długo można by wymieniać... Chyba sam nie potrafiłbyś zliczyć środków unijnych, które udało Ci się ściągnąć do Jaworza

za twojej kadencji oraz wcześniej, kiedy byłeś zastępcą wójta Zdzisława Byłoka.

Gdyby mnie ktoś poprosił, żebym Cię scharakteryzował jednym słowem, odpowiedziałbym bez wahania: „perfekcjonista”. Bo który szef zwraca uwagę na takie detale, jak na przykład zwykle literówki? Kiedy wysyłałem ci kolejne „Echo Jaworza” do akceptacji, zawsze miałem pewność, że twoje sprawne oczy wychwycą wszystko to, co ja sam przeoczyłem.

Zmarłeś tragicznie w wieku 44 lat. Ale czasami miałem wrażenie, że chociaż nie wyglądałeś, jakbyś miał cztery krzyżyki na karku, żyłeś znacznie dłużej. Dla Ciebie doba nie trwała bowiem 24 godziny, ale znacznie dłużej. Często w późnych godzinach wieczornych odpisywałeś na komentarze na Facebooku, broniąc swoich decyzji, dobrego imienia Jaworza.

Trójka moich dzieci sporo już w życiu zdążyła zobaczyć, ale zgodnie twierdzą, że wjazd do Jaworza ulicą Zdrojową to najpiękniejszy widok na świecie. Od teraz już zawsze będziesz w jakiś sposób wpisany w ten krajobraz.

Dziękuję za wszystko, nie tylko w swoim imieniu, ale zdecydowanej większości mieszkańców naszej małej Ojczyzny. „Łączy nas Jaworze” jeszcze nigdy nie brzmiało tak dosadnie, jak dziś.

Tomasz Wolff, redaktor naczelny „Echa Jaworza”

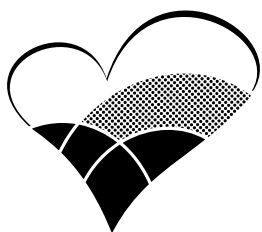
(echo  JAWORZA
MIESIĘCZNIK GMINY JAWORZE

Wydawca: Urząd Gminy Jaworze, ul. Zdrojowa 82,
43-384 Jaworze, tel. 33 828 66 00, e-mail: echo@jaworze.pl,
internet: www.opgj.pl/echojaworza.html.

Zespół redakcyjny: Tomasz Wolff – redaktor naczelny,
Dorota Kohut - redaktor wydania, Barbara Szermańska –
korekta, Marcin Pytlowany – skład.

Druk: REMI ul. Strażacka 35, 43-382 Bielsko-Biała

Redakcja nie zwraca nadesłanych tekstów. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych materiałów, redagowania i opatrywania własnymi tytułami. Redakcja zastrzega sobie także prawo do odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Za treść reklam, ogłoszeń i listów redakcja i wydawca nie odpowiadają. Materiał zdjęciowy: Facebook, Tomasz Wolff i Urząd Gminy Jaworze.



Przejmująca cisza po śmierci Wójta

W ciszy da się powiedzieć więcej, da się wyszeptać w myślach najgłębsze prawdy. Właśnie cisza zapadła tuż pod oknem gabinetu Wójta Gminy Jaworze śp. Radosława Ostalkiewicza. Tak mieszkańcy uczcili Jego pamięć we wtorek 9 maja wieczorem w arboretum przy Urzędzie Gminy.

Popłynęły łzy, wszyscy utworzyli piękny płomień serca, morze wspaniałych wspomnień i słów... Ta przejmująca cisza mówiła tak wiele....

To była inicjatywa mieszkańców, na którą odpowiedzieli setki tych, którzy chcieli upamiętnić i złożyć hołd zmarłemu tragicznie wójtowi gminy Jaworze śp. Radosławowi Ostalkiewiczowi.

– To nie był dobry dzień i to nie jest dobry wieczór. Dziękuję za Państwa obecność i upamiętnienie wspaniałego człowieka, przyjaciela, wyjątkowego wójta, dla mnie wspaniałego nauczyciela – mówiła Anna Skotnicka-Nędzka, zastępca wójta gminy Jaworze, witając tych, którzy przybyli na zorganizowaną spontanicznie minutę ciszy ku pamięci zmarłego.

W tłumie znaleźli się dorośli i dzieci, przedstawiciele stowarzyszeń, grup, radni gminy Jaworze, wszyscy ci, którym bliski był śp. Radosław Ostalkiewicz.

– Dziękujemy, że zawsze wyciągałeś ręce do słabszych, że tyle zrobiłeś dla naszej społeczności – mówili zgromadzeni.

Nie zabrakło modlitwy, którą spontanicznie poprowadzili proboszczowie obu parafii. Zgromadzeni odśpiewali także pieśni „Ogniska już dogasa blask” i „Barkę”.

Serdecznie dziękujemy wszystkim zgromadzonym oraz tym, który zorganizowali tę piękny moment wspomnień i chwilę zadumy. W ciszy można powiedzieć wszystko...

Kiedy w obliczu bólu i cierpienia jesteście razem, łatwiej jest przejść i przeżyć te trudne chwile. Dziękujemy za wspaniałe wspomnienia, piękne słowa i modlitwy, które ubogaciły ten czas.

Dziś pod oknem gabinetu Wójta, w stworzonym przez niego arboretum popłynęły łzy, wszyscy utworzyli piękny płomień serca, morze wspaniałych wspomnień i słów... Ta przejmująca cisza mówiła tak wiele...

Na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci.

Urząd Gminy Jaworze

